Nr. 95 Kraków, Piątek dnia 21 Lipca 1882. Rok II.

GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata wynosi:
W Krakowie: rocznie 12 zła., półrocznie 6 zła., kwartalnie 3 zła., miesięcznie 1 zła.
W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 zła., półrocznie 8 zła., kwartalnie 4 zła., miesięcznie 1 zła. 50 ct.
W Niemczech: rocznie 40 mr., półrocznie 20 mr., kwartalnie 10 mr., miesięcznie 3 mr. 50 f.
W innych krajach: rocznie 48 fr., półrocznie 24 fr., kwartalnie 12 fr., miesięcznie 4 fr.
Pojedynczy numer 6 cent. z przesyłką pocztową 8 cnt. Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Prenumeratę i inseraty przyjmują:
Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: **w Krakowie:** Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, skład tytoniu, róg ulicy Brackiej, w hali Sukiennic Nr. 5, W Rynku gł. A. Grigar i skład papieru p. R. Ludwińskiego. **We Lwowie:** księgarnia Gubrynowicza i Schmidta, księgarnia Łukaszewicza ul. Halicka Nr. 50.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Wychodzi od 1 Lipca b. r. **codziennie** wyjąwszy świąt i niedziel.
Redakcya przy ulicy Szewskiej Nr 4, drugie piętro. — Administracya w drukarni Wł. L. Anczyca i Sp., ul. Kanonicza Nr 9.
Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

Kraków, dnia 20 Lipca.

W sprawie konfiskaty Numerów 82 i 88 „Gazety Krakowskiej“ otrzymujemy reskrypta c. k. Sądu krajowego karnego w Krakowie:

L. 15779 kar.

Do Pana Jana Gadowskiego odpowiedzialnego redaktora „Gazety Krakowskiej“.

C. k. Sąd krajowy karny jako Sąd prasowy w Krakowie na wniosek c. k. Prokuratoryi Państwa z dnia 7 lipca 1882 L. 9508 w myśl §. 488 i §. 493 p. k. orzeka:

1) że artykuł pod napisem „Lwów, 4 lipca“ w ustępach poczynających się od słów: „oczywiście, że wszyscy świadkowie przedstawiali“ a kończącym się słowy: „zgodny z wymaganiem moralności publicznej i interesów kraju“, umieszczony na stronnicy drugiej w rubryce „Korespondencye Gazety krakowskiej“ czasopisma „Gazeta Krakowska“ Nr 82, z daty 6 lipca 1882 ze względu na treść swą mieści w sobie znamiona występku z artykułu VIII. ustawy z 17 grudnia 1862. N. 8 Dz. U. P. z r. 1863.

2) zarządzoną konfiskatę tego Numeru „Gazety Krakowskie“ zatwierdza się.

3) dalszego rozpowszechniania tego artykułu zabrania się, zarządzając w myśl §. 36 u. p. ogłoszenie tego zakazu i postanawiając zniszczenie zabranych egzemplarzy tego czasopisma po prawomocności niniejszej uchwały.

Powody.

W artykule tym autor zapuszcza się, w ocenienie mocy dowodowej zeznań świadków w procesie karnym przeciw Oldze Hrabar i wspól. przed sądem przysięgłych we Lwowie o zbrodnię stanu się toczącym złożonych, tudzież objawia przypuszczenia i zapatrywania o możliwym wyniku tego procesu w sposób taki, który jest zdolny wywrzeć na opinię publiczną wpływ uprzedzający orzeczeniu, a tem samem artykuł ten ze względu na treść swą mieści w sobie znamiona występku z art. VIII ust. z dnia 17 grudnia 1862 Nr 8 D. P. P. z r. 1863.

C. k. Sąd krajowy karny.

Kraków dnia 10 lipca 1882 r.

Kawecki.

Do Pana Jana Gadowskiego Redaktora „Gazety Krakowskiej“ w Krakowie.

C. k. Sąd krajowy karny uchwałą z dnia dzisiejszego odmówił zatwierdzenia konfiskaty Nru 88 „Gazety Krakowskiej“ z dnia 13 lipca 1882 zarządzonej przez c. k. Prokuratoryę Państwa.

O czem Pan zawiadomienie otrzymuje z nadmienieniem, iż uchwała powyższa nie jest jeszcze prawomocną.

C. k. Sąd krajowy karny.

w Krakowie 15 lipca 1882.

Kawecki.

Nowy fakt.

Milcząca od dłuższego czasu Francya zabrała głos. Milczenie jej długie — tajemnicze, przerywane tylko szelestem gotującej się do wyprawy floty wojennej i chrzęstem zbrojącej się siły lądowej, niepokoiło wielce świat polityczny i czyniło wszelkie kombinacye w sprawie europejsko-egypskiej niepewnemi. Dopiero onegdajsze przemówienie prezesa ministrów w parlamencie francuzkim, którego treść przyniósł nam wczoraj telegram, rozerwało oponę niepewności a może i złudzeń a Francya, owiana ideami szlachetnemi— staje w pełnym rynsztunku wojennym przed światem i rzuca swój potężny głos na szalę rachub międzynarodowych.

Nie myliliśmy się tedy rozbierając przed dwoma dniami położenie polityczne chwili, że czas już nadszedł, w którym Francya wystąpić musi na widownię i nadać rzetelniejszy i żywszy kierunek bieżącym wypadkom.

Pan Freycinet, zapowiedział konieczność zbrojnej interwencyi w Egypcie, którą Europa prawdopodobnie powierzy Francyi, oświadczył, że rząd francuzki działał w duchu przymierza z Anglią i dla tego akceptuje jej działalność z 11 b. m. — odtrąconą jak wiadomo dopiero przed kilku dniami przez Niemcy i Austro-Węgry — a wreszcie zawiadomił Izbę, że zawarł z Anglią układ co do dalszej akcyi w Egypcie, mianowicie co do kanału suezkiego, który jest *punctum juris* całej sprawy.

Tak więc przymierze anglo-francuzkie czyli *zachodnie*, zawarte przed pół rokiem, a pogrzebane dnia 27 z. m. na pamiętnej radzie ministeryalnej w Paryżu, powstaje z grobów a układ nowy zawarty z gabinetem angielskim i powyższa deklaracya francuzkiego prezesa ministrów stanowi doniosły akt *roboracyi* tego przymierza.

W odniesieniu do ogólnej sytuacyi europejskiej, wyzwala ten akt przedewszystkiem Anglię z fatalnego położenia, jakie zajęła na zgliszczach aleksandryjskich, na owej kupie gruzów i trupów, które padły ofiarą jej awanturniczego, bez należytych sił podjętego działania. Anglia będzie jednak musiała zejść tutaj do roli pierwszego kozaczego oddziału, który wiedziony chciwością zysków wpadł pierwszy na plac boju i popsuł pozycyę. — Gdy p. Freycinet nieomieszkał w swojem przemówieniu odwołać się także do koncertu europejskiego, a akcya angielska wywołała przerażający zgrzyt w tym koncercie, więc też nie ulega kwestyi, że Francyi przyznaną będzie główna rola w dalszej akcyi nad brzegami Nilu, co p. Freycinet zaznaczył jako pewne prawdopodobieństwo.

Wobec tego idea Gambetty, nazwana niedawno „awanturniczą“ obchodzi na razie zwycięztwo, chociaż odsuwa może na długo ideę o d w e t u. Ale właśnie dlatego, że Francya roztaczając szerokie fale czynu, porzuca chwilowo ciasną ideę odwetu, oprzytomnieje i otrząśnie się ze swojej dotychczasowej politycznej niemocy. Marsz do Egyptu i pole, jakie się tam otwiera dla jej działalności, może być tylko nowym tytułem i zasadą do zdobycia dawnego pierwszorzędnego stanowiska w Europie. Marsz ten stać się nawet może genialnym pochodem flankowym w obliczu potężnych Niemiec i przyczynić się w skutkach swoich do odzyskania straconych dawniej pozycyj.

W Berlinie snać dobrze przeczuwano ten nowy zwrot w francuzkich sferach decydujących a ogłoszone przez rząd nieniemiecki komunikaty, na które w poprzednim numerze zwracaliśmy uwagę, zdają się uprzedzać wtorkową deklaracyę prezesa ministrów w Paryżu i wyjaśniać z góry neutralne stanowisko Niemiec wobec sprawy, którą Francya chwyta swoją dzielną dłonią. Brak Gambetty u steru gabinetu francuzkiego, zatapia chwilowo w obliczu Niemiec myśl francuzką o d w e t u, a akcya rozpoczęta na ziemi egypskiej odciąga instrument wojenny Francyi od brzegów Renu i pozwala Niemcom myśleć o innych pokojowych lub wojennych zadaniach. Wierzymy więc w neutralność Niemiec na polu egypskim.

Ale czyli ta sprawa, która już dawno utraciła swoje piętno egypskie zamknie się na tem tylko polu, którego łonem wstrząsła już chwilowo straszna burza wojenna — to inne pytanie. Niechcemy przesądzać odpowiedzi na to pytanie. Zaznaczyliśmy tylko fakt, bądź co bądź doniosły. Dzisiaj dojdą nas zapewne dalsze wiadomości i z Konstantynopolu i... z Petersburga może. — Dyplomaci na konferencyi w Turcyi i sułtan w swym pałacu mają dzisiaj jeszcze głos. Żałować tylko wypada, że austro-węgierskie ministerium spraw zagranicznych, zdradza przez swój organ „Fremdenblatt“ w tej tak ważnej chwili zupełną nieporadność jakiej dowodem dzisiejszy artykuł przewodni tegoż wysoko oficyalnego organu. Czeka snać na grę miny z Petersburga— i marzy o... pokoju.

Korespondencya „Gazety Krakowskiej.“

Z Pokucia 17 lipca.

Macie wielką słuszność, przedstawiając świętojurskich rusinów jak największych naszych wrogów, z którymi zgoda jest niemożliwa. Grono bowiem rusinów, które wydało manifest zgody jest tylko ziarnkiem piasku w wielkim oceanie ruskim, który wrogowie nasi napawają zawiścią i jadem. Kto tego pojąć nie chce, ten ruskiej kwestyi nie rozumie, bo nazywając tych jedynie rusinami, którzy z nami tendencyami politycznemi sympatyzują, ma na myśli szczupłe grono naszych przyjaciół, kiedy najruchliwsze masy wrogów pomija milczeniem, jakby nic nie znaczące. Tymczasem ci nasi wrogowie, to fanatycy wstrząsający, jak sami twierdzą, galwanicznie

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z dnia 20 Lipca.

2)

EWELINA DE BALZAC.

(Dalszy ciąg.)

Atoli konkurent był znacznie starszy od panny. Poczciwy szlachcic, przy dobrej fortunie, z dawną szlachecką tradycyą, ale jako niesalonowy, wcale się pannie nie nadawał.

Wszystkie te nierówności wygładziła jednak wola rodzicielska, naówczas jeszcze przeważna i bardziej niż dziś szanowana. Więc kasztelanka Ewelina, z wykwintnych sfrancuziałych salonów rodzica, przeszła pod szlachecką strzechę Hańskiego.

Trzeba jednak powiedzieć na jej zaletę, iż pomimo znacznej różnicy wieku, usposobień i wychowania, oraz pokus i tentacyj, jakie świat w takich razach nastręcza, pani Hańska była najprzykładniejszą żoną, dobrą matką i zacnym stróżem małżeńskiego ogniska.

Tak dotrwała do śmierci męża, przy którym przed czasem zestarzała się, nie zahartowawszy młodości i jej powabów. Owdowiawszy, powierzyła zarząd dużego majątku krewnym nieboszczyka męża, a sama zajęła się wychowaniem córki.

Lecz niestety ś. p. Ewelina, jak wszystkie ówczesne arystokratki, odebrała wychowanie francuskie lubo gruntowne i dobre. Wierzyła we Francyę, do niej ją coś ciągnęło jak do ojczyzny. Była to już wadliwa moda czasu, a kto się do niej nie dostroił przez stosowne wychowanie, musiał naśladować, koszlawić biedną francuzczyznę, jeżeli tylko chciał się mieścić w wyższych sferach towarzyskich.

Zatem nie można bezwarunkowo potępić p. Hańskiej, że przesiąknięta przesądem wieku, nie umiała się z niego otrząsnąć i dla wychowania córki obrała Francyę, dokąd udała się po r. 1830.

Tu nastąpiło poznanie z Balzakiem, wkrótce po przybyciu jej i początkowem zamieszkaniu w Strasburgu. Wszyscy żyjący w tej epoce pamiętają, jak wielki entuzyazm obudzał Balzac swojemi pismami, pchnąwszy dawną rutynową formę powieści na nowe nieznane dotąd tory. Sam stworzył nową szkołę, rozszerzył pierwszy, dotąd czysto bajarski cykl powieści, zagłębił skalpel filozofa i myśliciela w niedostępne dotąd tonie serca i charakteru ludzkiego, upoetyzował najrealniejsze strony życia, których żaden z romansistów dotykać dotąd nie śmiał.

Niedziw więc, iż wszystkie czułe struny, szczególniej w kobietach, do żywego poruszył, a stał się bożyszczem wszystkich nerwowych marzycielek.

W roku 1833 ogłosił Balzac swoją powieść „Le Médecin de Campagne.“ Powieść to jak wiadomo tchnąca wolnomyślnością, tak, że z czasem dostała się na indeks kościelny. Ubodło to panią H., jako wychowaną w zasadach surowej wiary i pietyzmu, jak wszyscy Rzewuscy, że uwielbiany przez nią dotąd — jeszcze zdaleka — pisarz zbaczał z drogi zbawienia. W gorliwości tedy silnie wierzącej kobiety umyśliła nawrócić bezbożnika i przy liście pełnym religijnego zapału, posłała mu książkę Tomasza a Kempis „O naśladowaniu Chrystusa.“

List ten nacechowany niepospolitą wyższością umysłu, sprawił silne wrażenie na Balzaku, który zapragnął poznać jego autorkę. Nastąpiło poznanie, ścieśnione węzłem przyjaźni i wspólnego uwielbienia, jakie odczuć mogą ku sobie dwie wzniosłe dusze.

W parę lat Balzak napisał swe sławne dzieło „Serafita“, które poświęcając znakomitej polce, tak do niej powiada w dedykacyi: „Oto jest dzieło, którego żądałaś pani odemnie, jestem szczęśliwy iż mogę je poświęcić pani jako świadectwo czci mojej“ etc. W tej książce Balzak występuje wyłącznie jako głębszy badacz na drodze religijno-mistycznej, jest to bowiem piękne studyum o sławnym mistyku Swedenborgu, jego wizyach nadzwyczajnych i stosunkach z istotami duchowemi.

Odtąd poczyna się ów węzeł duchowy pomiędzy temi dwoma wyższemi istotami, a nierozerwany nietylko przez śmierć Balzaka, która poprzedziła śmierć śp. Hańskiej o lat przeszło 30. Zmarła bowiem zamknąwszy się w swoim domu, oddalona od świata, żyła resztę życia z pamiątkami po swoim mężu, którego opłakiwać nie przestała.

Warto tu jeszcze nadmienić i tę okoliczność zkąd w romansach Balzaka wzięły się kobiety czterdziestoletnie, które umiał tak mistrzowsko upoetyzować. W istocie co do idealizowania tych kobiet, Balzak był mistrzem. Daj mu jedną z takich — bladą, o żółtej cerze, smutną, przeżytą, z zamglonemi oczyma, nawet garbatą lub kulawą jak jego pani *Claes*, wszystko mu to jedno, owszem z kalectwa nawet gotów wydobyć jeden wdzięk więcej.

Paradoksalny Balzac umie to wszystko zamaskować jakiemiś obsłonkami, przyodziać w napowietrzne gazy i koronki, nadać wzrokowi wiekiem zamglonemu nadprzyrodzoną siłę magnetyczną, ruchom spowolniałym przez chorobę przypisać jakowąś poetyczną niedbałość itp. Za to też był to swojego czasu pisarz wielce wzięty przez wszystkie panie już „jesienne“, że tak powiem. Cała zaś tajemnica tego popędu do wydobywania czterdziestoletnich heroin, iż był to wiek pani Hańskiej, która rodziła się w ostatnich latach zeszłego stulecia. Zatem ona to była ową sławną *femme de quarante ans*, którą tak po mistrzowsku Balzac odtwarzał w swoich powieściach.

Kiedy i w jaki sposób wynikł zamiar pomiędzy połączonemi duchem, zamiany tych węzłów na związek małżeński — trudno stanowczo oznaczyć, jednak wiadomem jest, iż ze strony p. H. stanęły przeszkody i zwłoki; chciała bowiem ona wprzód zakończyć zaszczytnie ze swojem wdowieństwem, oddać córce majątek ojca i postanowić ją w małżeństwie. Jakoż tak się stało, przez co pożądane małżeństwo Balzaca uległo kilkuletniej zwłoce. Tymczasem od osób bawiących jednocześnie z p. H. we Francyi wiemy, iż ona unikała wszelkich pozorów w stosunkach czysto duchowych z Balzakiem, aby nie dać najmniejszych powodów na pożywę złym językom.

Wszakże próżne były te zabiegi, bo chociaż świadkowie tych czystych stosunków nic im nie mieli do zarzucenia, znające atoli rzecz całą tylko ze słyszenia ukraińskie rówieśnice pani H. już z zazdrości tylko samej, że kobieta ze wszech miar wyższa od nich duchowo ma poślubić szermierza starzejących się niewiast, poczęły szarpać jej sławę i tysiączne na nią rozsiewać bajeczki.

Lecz jako żywo, śmiało powiemy, że cała wyższa istota pani H. jako i jej stosunek z Balzakiem były czysto duchowe; gdyby bowiem inaczej być miało, cóżby stało na przeszkodzie roznamiętnionej niewieście opuścić córkę i jej majątek lub zagarnąć go i zaślubić ukochanego — aliści miłość to była nie taka... jak się kumoszkom zdawało.

P. J. B.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ludem całym; to ludzie zawzięci i namiętni, wszelkimi godziwemi i niegodziwemi sposobami pracujący na naszą zgubę, to stronniczy sekciarze, jacy zjawiają się chyba w czasach powstania nowej religii. Co rzecz dziwniejsza, z tymi sekciarzami, z tymi fanatykami identyfikuje się wielu ludzi zacnych, szlachetnych, na których charakterze nie ciąży żadna plama podejrzenia o nieuczciwość. Ztąd wynika, że nie wystarczą nam nasi przyjaciele manifestujący dla nas przyjaźń; trzeba mieć na uwadze najzaciętszych wrogów zwłaszcza, że posiadają oni siłę i organizacyę pociągającą innych.

W połowie pokonamy nieprzyjaciela poznawszy dokładnie jego siły, jego potęgę, jego zalety, jego cnoty lub błędy. Łudzi się, kto stacza walkę z nieznanym sobie nieprzyjacielem; bo nie starając się zbadać jego stanu wszechstronnie, spotka się z nieprzewidzianemi przeszkodami. Kto lekkomyślnie siły wroga oceniał, uległ z pewnością. Dawni rzymianie wytrawniej daleko postępowali. Tacyt opisując potęgę germanów, wychwalając ich cnoty i zalety, przestrzegał współziomków, w czem niżej stoją od nieprzyjaciół, a w czem ich naśladować albo przewyższyć nawet wypadało. Nasza polityka ze świętojurcami najzjadliwszymi wrogami naszymi była i jest strasznie naiwna: usunąć ich z przed oczu i nie pozwolić im wygadać się w legalnych reprezentacyach kraju i państwa. Skutkiem naszej polityki to, rusini odsunięci od życia reprezentacyjnego agitują tajnie a czynią to od czasu, kiedy użyliśmy wszelkich możliwych sposobów, aby zmniejszyć liczbę ich reprezentantów w sejmie i w Radzie państwa, odkąd staramy się wykluczyć ich od życia publicznego i nie pozwolić im odezwać się z ich żądaniami i życzeniami w legalnych obradach i legalnych reprezentacyach kraju. Kto nie ma możności jawnie wypowiedzieć, co myśli, ten tajnie konspiruje. Tak zawsze było, jest i będzie.

(Nie podzielamy tego zapatrywania szanownego autora; wybór ks. Kaczały i innych, dowodzi przeciwieństwa tak w twierdzeniu szanownego autora jak i w skutkach, jakiego się ze swojego wniosku spodziewa. P. R.)

Sprawy szkolne.

XVI Walne Zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego.

(III) Już w numerze 93 „Gazety“ podaliśmy w krótkości czynności pierwszego dnia zjazdu. W uzupełnieniu tego sprawozdania podajemy, że na sekretarzów walnego zgromadzenia powołał prezes Towarzystwa p. Sawczyński panów Kisielewskiego z Sącza, Gaciowa z Tarnopola i Chylińskiego z Krakowa.

Po odczytaniu protokółu z trzeciego posiedzenia XV walnego zgromadzenia w Krakowie i po uwolnieniu Dra Gerstmana od odczytania sprawozdania z całorocznej czynności zarządu głównego, a p. Makowskiego, skarbnika, od sprawozdania ze stanu funduszów tegoż zarządu, ze względu, że sprawozdania te zostały drukiem ogłoszone i wszystkim uczestnikom rozdane, nastąpił wybór komisyi lustracyjnej dla funduszów zarządu głównego, a następnie wybór komisyi lustracyjnej dla wydawnictwa „Szkoły“ i innych wydawnictw Towarzystwa pedagogicznego na r. 1882. Do pierwszej komisyi zostali wybrani pp. Misiński, Gębica, Krischke, Groele i Michałowski; do drugiej pp. Franke, Służewski i Jan Dobrzański ze Lwowa.

Po dokonaniu wyborów i krótkiej przerwie przemawiał Dr. Józef Żuliński, jako sprawozdawca wystawy szkolnej, obecnie tu urządzonej. Mowca przypominał, że jest to wogóle czwarta wystawa szkolna w naszym kraju a druga w Kołomyi, następnie skreślił genezę urządzenia i obesłania wystawy. Na 37 okręgów szkolnych 25 wzięło udział w wystawie.

Stosownie do wniosku mowcy wybrało zgromadzenie komisyę sędziów dla wystawy. Do komisyi tej weszli: pp. Trzaskowski z Tarnowa, Obst z Przemyśla, Dub z Drohobycza, Selingerowa z Tarnopola, Skrzyński ze Lwowa, Tokarski z Rzeszowa, Sąsiedzki ze Złoczowa, Howorka ze Sniatyna, Nowicki ze Stanisławowa, Sikora z Olejowa i Dülz z Jaryczowa Starego.

Z porządku dziennego załatwiono dwa wnioski Zarządu głównego w sprawie mianowania dwóch członków honorowych. Zarząd przedstawił do tej godności pp. Tadeusza Romanowicza, posła na Sejm krajowy i p. Jana Dobrzańskiego, redaktora „Gaz. Narodowej“, zasłużonych tak około zorganizowania, jakoteż rozwoju Towarzystwa pedagogicznego. Zgromadzenie przyjęło jednogłośnie oba te wnioski.

Następnie zdawał referent zarządu głównego Dr. Lewicki sprawę z załatwienia wniosków nadesłanych zarządowi głównemu przez poszczególne zarządy oddziałowe.

Wniosek zarządu oddziałowego w Drohobyczu, domagający się przyznania XI rangi suplentom szkół średnich na wniosek referenta w ten sposób załatwiono, że zgromadzenie użyczy swego poparcia memoryałowi, przedstawionemu zeszłego roku ministerium przez nauczycieli szkół średnich.

Wniosek zarządu oddziałowego Tarnowskiego, postawiony przez profesora Pechnika, w kwestyi organizacyi szkół średnich, a domagający się zmiany planu lekcyj w gimnazyach i pewnych odmiennych zarządzeń co do promocyi i wykluczenia uczniów w szkołach średnich, wywołał dość żywą dyskusyę, w końcu której na wniosek pana Starkla, odesłano tę sprawę, wymagającą dojrzałego roztrząśnienia, do sekcyi szkół średnich.

Inne sprawy stojące na porządku posiedzenia zostały dla spóźnionej pory i zapowiedzianego otwarcia wystawy szkolnej odroczone do następnego posiedzenia d. 18 b. m.

Rolnictwo, handel i przemysł.

Targ lwowski. (Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej za czas od 1 do 8 lipca). Wszystkie ceny za 100 kilogramów. Pszenica 9·70—11·15 złr. Żyto 5·25 do 6·— złr. Jęczmień 5·— do 6·20 złr. Owies 5·90 do 6·30 złr. Hreczka 6·— do 6·50 złr. Kukurudza zeszłoroczna 7·— do 7·25 złr. Kukurudza nowa 0·— do 0·— złr. Proso 5·75 do 6·25 złr. Groch do gotowania 6·50 do 7·50 złr. Groch pastewny 5·75 do 6·— złr. Fasola 7·— do 10·— złr. Bobik 6·— do 6·50 złr. Wyka 6·25 do 6·50 złr. Anyż płaski 24·— do 26·25 złr. Kminek 21·— do 22·50 Rzepak zimowy 11·75 do 12·25 złr. Rzepak letni 11·80 do 12·25 złr. Nafta zwykła 12·75 do 13·75 złr., salonowa 16·75 do 17·75 złr. Spirytus 10.000 litrostop. —·— do 33·75 złr.

Zaliczki na warranty. Izba handlowa we Lwowie na posiedzeniu dnia 5 b. m. uchwaliła w myśl wniesionego podania Izby handlowej i przemysłowej w Esseg do węgierskiego Ministerium dla handlu i rolnictwa, odnieść się ze swej strony do c. k. Ministerium handlu o wyjednanie, aby bank austro węgierski udzielał zaliczki na warranty składów towarów, coby dla Galicyi, jako kraju przeważnie rolniczego, największej było doniosłości. Referent tej sprawy p. radca Budzyński, podnosi kilkoletnie usiłowania odbytych ankiet zbożowych i komitetu Towarzystwa gospodarskiego celem urządzenia składów zbożowych we Lwowie, których urzeczywistnienie nastąpićby mogło, gdyby najważniejszy może warunek ich powstania i ewentualnego rozwoju, jaki się w zrealizowaniu *warrantów* przez bank austro-węgierski mieści, z góry był zapewnionym. Gdyby to życzenie nie mogło być uwzględnione przed upływem przywileju bankowego, upływającego w roku 1887, natenczas należałoby starać się, aby przy odnowieniu przywileju w drodze ustawodawczej włożono ten warunek do statutów bankowych. Na wniosek referenta uproszone będą komitety Towarzystw gospodarskich we Lwowie i Krakowie, tudzież Izby handlowe w Krakowie i Brodach — o poparcie tej sprawy, ze swej strony.

Zamknięcie rachunków z funduszów Izby handlowej lwowskiej za r. 1881 przedstawia następujące skromne cyfry: Wydatki preliminowane wynosiły 10.384 złr. 50 ct., wydano rzeczywiście 10.323 złr. 65 ct., zaoszczędzono zatem 60 zł. 85 ct. Stan majątkowy Izby wynosił z końcem grudnia 1881 roku 8.650 zł. 32½ ct. w. a. Fundusz emerytalny wynosił z końcem grudnia 1881 roku 6604 zł. 43 ct. w. a.

Certyfikaty liwerunkowe. Izba handlowa lwowska, uchwaliła ze względu, że Ministerium wojny wydało nowe przepisy, norm jące sposób wydawania certyfikatów uzdolnienia do liwerunków wojskowych, ogłosić w streszczeniu te przepisy, a dla prowadzenia ewidencyi konkurentów i ich uzdolnienia zaprowadzić osobne księgi informacyjne. Ponieważ nakoniec świadectwo uzdolnienia zawierać ma także daty co do rozmiaru i kierunku przedsiębiorstwa lub liwerunku, przeto uchwala Izba odniesie się do c. k. Generalnej Komendy o polecenie urzędom wojskowym, aby każdocześnie przy rozpisywaniu licytacyi jeden egzemplarz ogłoszenia nadsyłały Izbie handlowej i przemysłowej.

Projekt statutu giełdy we Lwowie. Jak wszystko u nas, tak i sprawa tego statutu wlecze się powoli. Główny projekt statutu przedstawiony w *kwietniu* 1881, został we *wrześniu* tegoż roku zwrócony do przedstawienia szczegółowego budżetu kosztów. W *kwietniu bieżącego roku* zwróciło Ministerium skarbu ponownie projekt statutu do poczynienia w nim bądź formalnych bądź zasadniczych zmian. Izba handlowa lwowska, odstąpiła go komisyi zasiadającej dla tej sprawy w komitecie Towarzystwa gospodarskiego a składającej się tak z członków Izby handlowej i przemysłowej, jako też z członków Towarzystwa gospodarskiego. Skoro komisya ta przedstawi swe wnioski, Izba handlowa poweźmie ostateczną uchwałę i przedstawi ze swej strony projekt statutu do zatwierdzenia c. k. Ministerium skarbu za pośrednictwem c. k. Namiestnictwa. Nie tak rychło więc jeszcze będzie można mówić o „stanie“ giełdy lwowskiej.

PROCES O ZDRADĘ STANU

Olgi Hrabar i towarzyszy

Podajemy dzisiaj dokończenie poniedziałkowego posiedzenia Trybunału:

Po odczytaniu statutu zapytany Markowod powiada, że komitet słowiański ma cele dobroczynne i literackie. Od upadku Polski słowianie nie mają innego punktu koncentracyjnego pod względem literacko-językowym jak tylko Rosyę. Niedawno zbierano u nas składki na korzyść warszawskiej katastrofy grudniowej. Niemiecki *Schulverein*, polska *Macierz* nie jest niczem innem, jak tylko komitetem pomocy tego rodzaju.

Na zapytanie prokuratora, czy znane jest świadkowi jakie towarzystwo naukowe, któreby wydawało 300,000 rubli na formowanie oddziałów ochotniczych podczas wojny? — odpowiada Marków, że wie, iż komitet petersburski wydał 300.000, ale tak samo mogłoby postąpić towarzystwo Czerwonego Krzyża.

X. Naumowicz także oświadcza, że podobne towarzystwa istnieją w innych państwach. Towarzystwo petersburskie wspierało cele wojenne, bo chodziło o oswobodzenie chrześcian, a więc cel wielce humanitarny.

Płoszczański wykazuje, że komitety słowiańskie nie wpływały na wypadki w Bośnii i Hercogowinie. Minister hr. Kalnoky stwierdził to we wspólnych delegacyach.

Sędzia przysięgły Rylski podnosi, że komitet petersburski zostaje pod zawiadowaniem ministerium spraw wewnętrznych.

Prokurator stając w obronie hr. Kalnoky'ego oświadcza, że pan minister zaprzeczył tylko twierdzeniu o wpływaniu rządu rosyjskiego na wypadki w Bośnii i Hercogowinie, o działalności zaś komitetu hr. Kalnoky nie wspominał.

Po przerwie odczytano jeszcze protokół spisany d. 11 maja 1877 z posiedzenia słowiańskiego komitetu w Petersburgu pod przewodnictwem ks. Wasilczykowa. Na tem posiedzeniu zabierał głos przewodniczący i w dłuższem przemówieniu wykazywał potrzebę propagowania prawosławia po za granicami Rosyi, bo „po za prawosławną cerkwią niema zbawienia dla słowian“.

W odczytanym protokóle dostrzegł sędzia przysięgły Rylski tendencyę Rosyi „za pomocą idei socyalistycznych zyskać przychylność plemion słowiańskich“. W tem też upatruje p. sędzia niebezpieczeństwo, „że Rosya idee socyalne chce nieść między słowian“.

Odczytano także protokół z posiedzenia komitetu słowiańskiego w Petersburgu w d. 14 lutego 1878 r., z którego wypływa, że do krajów słowiańskich po za granicami Rosyi rozesłano w roku 1877 bezpłatnie rozmaite pisma polityczne rosyjskie i wydawnictwa w 5000 tomach, jak również pomagano materyalnie rozmaitym przedsiębiorstwom literackim, których nazwiska pozostały w tajemnicy „aby nie kompromitować osobistości pobierające subwencyę“.

Odczytano następnie 6 listów znalezionych u Beli Hrabara, pasierba Olgi Hrabarowej. M. Dobrzański pisze w jednym z tych listów do Beli Hrabara, że pobiera rocznie tylko 2000 rubli. Prokurator przedstawia oskarżonym, że z tak szczupłej płacy nie mógł Mirosław Dobrzański płacić jeszcze agentów celem śledzenia nihilistów. Musiał więc z różnych funduszów czerpać znaczne kwoty, ale nie na cele śledzenia nihilistów.

Przewodniczący odczytał w końcu uchwały trybunału powzięte na wnioski prokuratora i obrońców. Uchwalił mianowicie trybunał odczytać na tajnem posiedzeniu w dniu 18 b. m. artykuł X. Naumowicza p. n. *Klewetnykom* (oszczercom) *wostocznoj cerkwy* i ustępy pewne z mowy Adolfa Dobrzańsktego wygłoszonej w parlamencie węgierskim w r. 1861.

Dwudziestego ósmego dnia rozprawy (18 b. m.) odbyło się najprzód tajne posiedzenie, na którem, jak nam już doniósł nasz korespondent odczytano manuskrypt X. Jana Naumowicza p. n. *Kłewetnykom wostocznoj cerkwy* (oszczercom wschodniej cerkwi).

Na jawnem posiedzeniu, które rozpoczęło się około godziny 11, odczytano odezwę metropolitarnego konsystorza, zawiadamiającą sąd, że obrzędowe innowacye już ustały (sic) i że wydano kurendy tylko dlatego, aby uchylić „bezpodstawne denuncyacye.“

Odczytano następnie kurendę metropolity Sembratowicza z d. 10 marca r. b. zakazującą wprowadzania owych innowacyj obrzędowych; dalej kurendę o ubiorze oraz stroju księży gr.-kat. obrządku, tudzież kurendy, zakazujące czytania „Słowa“, „Prołomu“, „Wicze“; następnie kurendę, ażeby książki do modlenia i broszury treści religijnej miały potwierdzenie konsystoryalne; kurendę wzywającą duchowieństwo, ażeby nie dozwalało wiernym czytać broszury „Posłannyka Władymira Wełykocho“ i „Posłannyka najsłodszaho Jisusa“; czytano dalej kurendę z dnia 27 kwietnia przeciw dziennikom polskim: „Gazecie Narodowej“, „Dziennikowi Polskiemu“, „Czasowi“, „Reformie“, „Gazecie Krakowskiej“, „Kuryerowi Poznańskiemu“, które niby występowały przeciw „Concordii“.

Następnie odczytano broszurę p. n. „La Pologne et les Habsbourg“, w której autor rozbiera ewentualną zamianę Galicyi wschodniej za Kongresówkę. (O broszurze tej mówiliśmy kilkakrotnie. P. r.)

Dalej odczytano ustępy z mowy Adolfa Dobrzańskiego, którą tenże chciał wygłosić w sejmie węgierskim w r. 1861, ale nie wygłosił, bo wybór jego nie był jeszcze zweryfikowany i dlatego nie mógł brać udziału w obradach sejmu. W tej niewygłoszonej mowie występuje Dobrzański w obronie słowian gnębionych przez węgrów, manifestuje się jako zwolennik polityki Schmerlingowskiej a przeciwnik dualizmu.

Przewodniczący odczytał wreszcie protokólarne zeznania kilku świadków, którzy siedząc w więzieniu razem z Trembickim, donieśli, że tenże wysłał tajną drogą list do Mirosława Dobrzańskiego. List ten został jednak pochwycony, a zawierał prośbę, ażeby Mirosław Dobrzański napisał od siebie list ekskulpujący Trembickiego, a mianowicie tej treści, że chodziło tylko o śledzenie nihilistów, z którego zadania oskarżony Trembicki się nie wywiązał.

Odczytano jeszcze inne protokóły, pisma, odezwy i doniesienia, ale te nie zawierały żadnych nowych i ważnych szczegółów.

LITERATURA I BIBLIOGRAFIA.

W Warszawie opuściło prasę dziełko z nagłówkiem „*Najlepsza Metoda do nauki języka angielskiego w 24 lekcyach bez nauczyciela wydana przez P. v. Reussner.* Treść podręcznika tego, stanowią najpotrzebniejsze zasady gramatyczne wraz z ćwiczeniami do nich zastosowanemi. Każda lekcya mieści obok ćwiczeń gramatyczno-konwersacyjnych także anegdotki angielskie dosłownie tłumaczone na język polski. Przy końcu dziełka mieszczą się powiastki angielskie, także dosłownie tłumaczone; klucz do rozwiązania ćwiczeń polskich i krótki zbiór wyrazów najwięcej używanych, podzielonych, na kategorye. W całym tym podręczniku jest dokładnie objaśniona wymowa pojedynczych wyrazów i całych zdań co daje możność nauki bez pomocy nauczyciela.

KRONIKA.

Kraków d. 20 Lipca.

Kuryerek krakowski. Zdaje się, iż nie potrzeba dowodzić, że życie dziewięciu dziesiątych zwykłych śmiertelników, składa się z wielkich niewygód i *mankamentów* wszelakich. Otóż kiedy tak jest, każda dobra administracya czy to krajowa czy miejska, starać się powinna o ile możności zmniejszać *małe nieprzyjemności* codziennego życia, aby ten nasz *padół płaczu*, uczynić znośniejszym dla tych, którzy przebyć go muszą. Kraków posiada, na znacznej liczbie swych ulic, wyborne bruki i doskonałe chodniki, ale... i po najlepszych brukach i trotuarach, hulające Zefiry i Akwilony, nanoszą często podmuchem swoim kurz i piasek niemiły dla przechodni, szkodliwy dla ich zdrowia. Jakkolwiek natura jest panią wszechwładną, człowiek musi z nią walczyć i bronić się od jej prześladowań ile razy z matki staje się macochą. Na kurz w mieście doskonałym środkiem obrony jest polewanie ulic. Otóż to polewanie praktykowanem jest u nas w sposób niedołężny. Ulice zraszane bywają tylko z rana. Słońce lipcowe już około godziny dziesiątej wypija całą wilgoć a pył drobny, suchy, ostry, podniesiony z bruku lada wiaterkiem, zasypuje nam oczy i aż do płuc się dostaje. Czyżby nie można wpłynąć na panów stróżów kamienicznych, aby — jak się to dzieje w Warszawie — polewanie odbywało się cztery razy dziennie? *Concierge* warszawski jest równie źle — a może nawet gorzej — wynagrodzony od krakowskiego, a jednak spełnia wspomnianą czynność cztery razy dziennie. Zatem i u nas należałoby pomyśleć o reformie w tym względzie i skłonić właścicieli domów a przez nich stróżów, do zadosyćuczynienia potrzebie publicznej przez częstsze polewanie ulic, w tych okolicach zwłaszcza, gdzie straż ogniowa, nie zajmuje się tym obowiązkiem.

Marszałek Zyblikiewicz przyjechał dziś o 10 rano pociągiem wiedeńskim i zatrzyma się w naszem mieście czas jakiś.

Przybyli do Krakowa: z Kanady ks. Funke, zakonnik zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego stojący na czele domów missyi tegoż zgromadzenia, w Ameryce północnej—i z Rzymu ks. dr. Stefan Pawlicki, niegdyś profesor Szkoły Głównej w Warszawie a dziś członek zgromadzenia Zmartwychwstańców.

JEx. Fzm. ks. Würtembergski, główno-dowodzący wojskami w Galicyi, przybył wczoraj do Krakowa i przyjął udział w manewrach odbywających się na Podgórzu, dziś zaś wyjechał do Lwowa.

Pociągi wychodzące z Krakowa niemal codzienie opóźniają chwilę swego wyjazdu z powodu niezmiernie wielkiej liczby osób gród nasz opuszczających. Wyludnianie się to zwykłe o tej porze;—tylko przykuci do miejsca pracą i zajęciami obowiązkowemi, pozostają wśród murów rozpalonych upałem.

Dowiadujemy się z „Gazety Narodowej“, że w wiedeńskich sferach najwyższych, istnieje zamiar ofiarowania wewnętrznego urządzenia Burg-teatru, — dla którego jak wiadomo wznoszą w Wiedniu gmach nowy — do teatru krakowskiego wznieść się mającego na placu św. Ducha. Jeśli pogłoska ta sprawdzi się, powitamy ją z najżywszą radością.

Wczoraj na Błoniach ognie sztuczne powiodły się zupełnie. Osób płacących za miejsca liczyć można było około 2000; a bezpłatni, bardzo liczni widzowie, tonęli gdzieś daleko... w cieniach nocy, osrebrzonej wązkim sierpem księżyca *na nowiu* i migotliwym połyskiem gwiazd rozsypanych po ciemno-szafirowym firmamencie. Z temi ostatniemi, wiodły podjazdową, konkurencyjną walkę—na małą skalę—drobne *gwiazdeczki* unoszące się nad ziemią i przelatujące jak meteory. Były to *luciole*, robaczki Ś-to Jańskie, jakieś biedne spóźnione *marudery*, które resztę swego świetlanego życia marnowały w próżnych wysileniach, rywalizując z różnobarwnym ogniem fajerwerków i promiennym blaskiem planet niebieskich.

Doktorat. PP. Franciszek Ksawery Bernacki, rodem z Brzeska; Franciszek Sas-Żukotyński,

rodem z Wieliczki i Atanazy Wsewołod Świstuń z Grabowy w Galicyi, otrzymali na tutejszym Uniwersytecie stopnie Doktorów wszech nauk lekarskich; zaś p. Ludwik Pollak, rodem z Opawy na Szląsku, stopień Doktora praw.

Nabożeństwo. Nauczyciele przy szkołach ludowych w parafii Ś. Salwatora na Zwierzyńcu, powodowani wdzięcznością dla ś. p. zmarłego i nieodżałowanego ks. Eugeniusza Tuppego-Jabłońskiego, zamówili nabożeństwo za spokój duszy Jego, które Wielebny ks. Wawrzyniec Oprzędek, proboszcz tejże parafii w dniu 18 lipca b. r. jako w rocznicę imienin nieboszczyka odprawił.

Panna Marya Féval, córka słynnego romanso-pisarza francuzkiego wstąpiła do klasztoru pod imieniem siostry Pauliny.

Kraj. Dziś otrzymaliśmy pierwszy numer *tygodnika polityczno-społecznego „Kraj“* wychodzącego w Petersburgu pod redakcyą p. *Erazma Piltza.* Ponieważ pismo polskie wychodzące w stolicy caratu, jest w czasach dzisiejszych pewną anomalią, ponieważ program jego jest wyrazem *znanych* opinii wybitnego bądź co bądź człowieka i pisarza jak *Włodzimierz Spasowicz,* ponieważ wręcz przeciwne wyznajemy przekonania, nie chcemy pobieżną wzmianką zbyć tego *ciekawego* wydawnictwa, poświęcimy mu zatem w tych dniach obszerniejszy artykuł, dziś zaznaczając tylko, że numer jest duży i bardzo obfity.

Zemsta. „Dziennik Polski“ donosi że lwowski gr. kat. konsystorz wytoczył śledztwo kanoniczne podpisanym na manifeście rusinom, księżom: Cyrylowi Bukojemskiemu z Łanczyna, Sofroniuszowi Hankiewiczowi z Celejowa, Modestowi Zarzyckiemu ze Złoczowa, Michałowi Hrehorowiczowi z Horodysławic, Piotrowi Korczyńskiemu z Sassowa i Janowi Kalińskiemu z Sassowa. Powodem śledztwa mają być zawarte w manifeście wrzekome obwinienia duchowieństwa ruskiego. Manifest zawiera same prawdy, które mogą być łatwo udowodnione, gdyż jedyny ustęp manifestu, w którym podpisani twierdzą, że duchowni prowodyrowie moskalofilscy stracili zaufanie naczelnej władzy duchownej, da się udowodnić dawniejszemi kurendami księdza metropolity. Czas by już położyć kres podobnej gospodarce.

Rewizya ogrodu botanicznego we Lwowie. Profesorowie dr. Rostafiński z Krakowa i dr. Tangel z Czerniowiec przybyli niespodziewanie w niedzielę rano do ogrodu botanicznego we Lwowie w towarzystwie komisarza z namiestnictwa, okazali mandaty od ministerium oświaty i rozpoczęli rewizję ogrodu, która trwała dzień cały. Następnie rewidowali gabinet botaniczny, oraz przeglądali księgi rachunkowe. Rezultat tej rewizyi nie tak rychło będzie znany, jak utrzymuje „Gaz. Nar.“

Z „Kuryera Poznańskiego“ dowiadujemy się, że Zygmunt hr. Grudziński kupił w tych czasach wieś Bożejowo od niemca.

Na letnie mieszkania i do wód, wyjechało z Warszawy — jak donosi „Echo“ — już 12,000 osób.

Warszawa zajmuje się wyborem placu, na którym stanąć ma *nowy* „Teatr Rozmaitości“, jak wiadomo bowiem, stary ma być stanowczo opuszczony, gdyż żadna restauracya nie może mu zapewnić bezpieczeństwa w razie pożaru.

„Sfinx“ najnowszy obraz *Żmurki* wystawiony w „salonie“ p. Krywulta w Warszawie, nabyty został za 1850 rubli, jak to dzienniki warszawskie donoszą.

Urodzaj buraków cukrowych tak w Królestwie Polskiem jak na Ukrainie zapowiada się bardzo dobrze.

Echa kąpielowe. Piszą do nas z *Solca* i *Buska*, że napływ gości jest bardzo liczny. Wszystkie mieszkania są zajęte.

W Puławach przed kilku dniami szalała straszna burza. Ulice miasteczka i cudny park, zostały zupełnie zalane, drzewa powywracane, łazienki na Wiśle zerwane, a prześliczna droga do Kazimierza — jedna z najbardziej czarujących miejscowości w całej Polsce — zawalona zdruzgotanemi najpiękniejszemi lipami i topolami. Nadto podczas burzy uderzył piorun w pewną posesyę na przedmieściu, posiadającą pasiekę. Pszczoły się wyroiły i nie dały przybyłym ludziom ratować pożaru.

Z Paryża piszą do nas: „Wśród świąt francuzkich, dnia 18 b. m. odbyło się odkrycie pomnika Juliusza Micheleta na cmentarzu Père Lachaise w Paryżu. Pochód składający się z wielu tysięcy ludu wyruszył z placu Voltaire. Na czele jego postępował senator Pelletan, prezes komitetu pomnikowego, otoczony reprezentantami izby deputowanych i senatu, i członkami komitetu; za nimi postępowały deputacye obcych narodów, za tymi członkowie municypalności miasta Paryża, deputacye z prowincyi, stowarzyszenia, korporacye i ogół publiczność. Na cmentarzu oczekiwali pochodu, wdowa po nieśmiertelnym historyku i minister oświaty Jules Ferry w imieniu rządu francuskiego. Opis pomnika, arcydzieła Mercié'go, podaliście już w waszej gazecie. Na pomniku wyryte nazwy tych narodów, które się przyczyniły darami do jego wzniesienia: angielski, włoski, węgierski, *polski,* portugalski i haitijski — z wyjątkiem angielskiego i portugalskiego — wszystkie wówczas uciemiężone, gdy Michelet w ich sprawie swoje wstrząsające słowo wygłaszał. Jakkolwiek było zamierzonem aby tylko reprezentant Rzeczypospolitej francuzkiej i prezes komitetu przemawiali, jednakże na cmentarzu wygłoszono dość długi szereg mów. Po ministrze Ferry przemówił bowiem upełnomocniony króla rumuńskiego p. Hasdea, po nim młody człowiek w imieniu Rzeczypospolitej Haïti, który niosąc hołd gorliwemu obrońcy emancypacyi, wyraził, że Francya walcząc bądź pod białym bądź pod trójkolorowym sztandarem, nie prowincye zdobywać lecz ująć człowieka usiłuje. Po tym mówcy, który *ad oculos* zademonstrował jak wielką słuszność miał Michelet — występując za równouprawnieniem czarnej rasy — przemawiano w imieniu stowarzyszeń szkolnych, robotniczych, młodzieży, demokracyi włoskiej i młodzieży włoskiej, *polaków,* i w imieniu węgrów jenerał Türr, który podniósł, że jeżeli Francya chce dobić do portu, powinna mieć przed oczyma pochodnię dzierżoną niegdyś ws aniale przez Micheleta, o której tak sprawiedliwie nadmienił obywatel rzeczypospolitej Haïti, że jest chorągwią Francyi pod wszelkiemi kolorami. Odzyszcze ona znowu stanowisko przewodnie, jeśli i nadal pozostanie rycerzem idei i nie zapomni nauki wielkiego mędrca, historyka i patryoty, że dążyć trzeba do konfederacyi narodów, jako do rękojmi powszechnego pokoju i postępu. Poczem senator Pelletan zabrał dziękczynne słowo, a nawiązując do okrytej okrzykami zadowolnienia mowy jen. Türr'a, że duch Micheleta zadowolnionym być może na tamtym świecie, gdyż nauki jego zapuściły korzenie nietylko między jego współrodakami, lecz w sercach synów wszystkich narodów miłujących wolność. Na tem zakończyła się podniosła uroczystość, która była zarazem manifestacyą obiecującego dla przyszłości narodów“.

Smolar, patryota serbo-łużycki, od dwóch miesięcy bawi w Petersburgu, starając się o zdobycie środków na utrzymanie probostw łużyckich i księży. Szkoda, że nie nauczony doświadczeniem tylu innych, nie zrozumiał dotąd, iż pomoc rosyjska dla idei narodowościowych bywa... trucizną.

P. Domaniewski, polak, otrzymał w konserwatorium muzycznem petersburskiem medal złoty.

Gladiator Welońskiego — w drugim egzemplarzu — cieszy się na wystawie Moskiewskiej powszechnem uznaniem. Co się dzieje z projektem nabycia egzemplarza, który posiadamy w Sukiennicach na wystawie Tow. Przyjaciół Sztuk pięknych?

Wiadomości policyjne. — Aresztowano: *Wacława Piątka* terminatora stolarskiego, poszukiwanego za kradzież oraz za nieostrożność w obchodzeniu się z ogniem; z powodu tej nieostrożności bowiem, w zimie spalił się dach na fabryce Lipińskiego. *Onufrego Zabdyza* terminatora malarskiego, za zbiegnęcie z terminu. — Trzy osoby za pijaństwo. Dwie osoby za żebranie.

P. Markusfeldowa złożyła w c. k. Dyrekcyi Policyi, parasolkę jedwabną, którą znalazła dnia wczorajszego na plantach, obok kawiarni Rehmana.

Kalendarzyk. Dzisiaj: *Stej Praksedy panny.* W sobotę: *Stej Maryi Magdaleny.*

Przegląd polityczny.

Dzisiaj upływa ostateczny termin, w którym Porta ma się oświadczyć czy przyjmuje interwencyę w Egypcie. W razie odmownej odpowiedzi w warunkach przez konferencyę zakreślonych, Anglia i Francya porozumiawszy się poprzednio wystąpią zapewnie z wnioskami odpowiadającemi interesom układu, jaki dnia 17 b. m. między sobą zawarły. Czy zaś Porta widząc się zagrożoną w Egypcie, nie zechce z własnego ramienia bez niczyjej kontroli pomyśleć o bezpieczeństwie w Egypcie, to inne pytanie, które w razie urzeczywistnienia prowadziłoby do kolizyi wojennej pomiędzy Turcyą a Anglią i Francyą. Bądź co bądź podążymy zdaje się teraz szybkim krokiem do rozstrzygnięcia.

Obrady w izbie francuzkiej nad udzieleniem żądanego przez rząd kredytu, ukończyły się wczoraj. Izba przyjęła ten kredyt znaczną większością bo 340 przeciw 66 głosom. Gdy rząd motywował ten kredyt wyraźnie potrzebami interwencyi w Egypcie, więc mylnem jest zdanie niektórych dzienników, że niepokoje w Algierze są przyczyną szybkich uzbrojeń francuskich.

Gambetta przemawiał i na drugiem posiedzeniu izby, bo idea akcyi w Egypcie jest jego ideą. Nie ulega kwestyi, że akcya ta wznieci ruch w obozie islamskim; Gambetta też ganił wezwanie Porty do interwencyi, i żądał uwzględnienia aspiracyj partyi narodowej egypskiej.

Wzmiankowany przez nas w wczorajszym przeglądzie artykuł „Nordd. Allgem. Ztg“ opiewa:

„Cesarska polityka stara się usilnie, unikając wszelkiej stronniczości — a stosunkowo mało interesowane i obowiązane stanowisko Niemiec na Wschodzie ułatwia jej to zadanie, — o utrzymanie dobrych stosunków ze wszystkiemi mocarstwami, nawet temi, które nie są z sobą zgodne. Byłoby też wielką głupotą, gdyby Niemcy nie zniewolone do tego ani swemi interesami ani honorem, chciały rozmyślnie psuć swe dobre stosunki z którembądź europejskiem mocarstwem, czy to przez mięszanie się bez właściwej potrzeby, czy przez obrażające branie strony jednego z mocarstw czy przeciw sposobowi, w jaki owo mocarstwo chce bronić swych interesów. Polityka niemiecka nie dała się żadnemi swemi sukcesami skłonić do mięszania się w politykę innych mocarstw, lecz brała zawsze przykład z napoleońskiej Francyi, której zgubnym błędem było branie na siebie w Europie roli cenzora i nauczyciela wobec innych mocarstw. Rząd cesarski nie może, na mocy doświadczenia, liczyć na to, że starania jego o utrzymanie pokoju dla cesarstwa i dobre jego stosunki z wszystkiemi mocarstwami, będą zawsze pomyślne i niczem się zamącić nie dadzą, dopóki nasze własne interesa pozwolą znajdować w prasie poparcie albo przynajmniej zrozumienie. Prasa ma właśnie wobec swych czytelników inne zadania jak reprezentowanie interesów kraju. Atoli niepożądaną i szkodliwą będzie zawsze rzeczą, jeżeli dzienniki, które zresztą popierają rząd, przez stanowcze branie strony tego lub owego mocarstwa, nakazują drugim mocarstwom przypuszczać, jakoby reprezentowały jakąś ukrytą myśl polityki cesarskiej. Fakt, że dzienniki broniące zresztą polityki rządu, występują n. p. ostro i namiętnie przeciw postępowaniu Anglii, spowodował rząd do oświadczenia przez swych dyplomatycznych reprezentantów, że opinia dzienników w tym kierunku jest mu obcą i że pozostawia drugim rządom obronę ich i interesów wedle własnej woli, tem bardziej, że żadna strona nie żądała od Niemiec ocenienia zamiarów lub postępowania któregokolwiek z mocarstw“.

Nowy cywilny *adlatus* rządu krajowego Bośnii i Hercogowiny, br. Fedor Nikolics udać się ma — jak donosi „Fremdenblatt“ — w bieżącym miesiącu na swoją posadę do Serajewa. Bar. Nikolics urodził się w Temeswarze w r. 1836. Jest on z matki bliskim krewnym domu Obrenowiczów. Jego matka była siostrą zamordowanego księcia Michała. W roku 1861—65 należał jako poseł do stronnictwa Deaka w parlamencie węgierskim.

Urzędowa „Wiener Ztg“. podaje następującą korespondencyą z Petersburga d. 13 b. miesiąca:

„Śmierci Skobelewa towarzyszyły okoliczności, które znacznie oziębiły sympatyę, jaką posiadał w wielu kołach. Należy stanowczo odróżnić Skobelewa generała, od Skobelewa jako człowieka. Jako generał był Skobelew reprezentantem starej rosyjskiej waleczności i odwagi posuniętej aż do zapamiętałości. Był on zwolennikiem znanej z tradycyi rosyjskiej taktyki, streszczającej się w wyrazie „wpierod“, naprzód, co jeszcze tylko na wschodzie znajduje dziś uznanie. W wojnie europejskiej nie byłby Skobelew osiągnął pożądanych skutków i sam to otwarcie przyznawał. Na murach Chiwy był on pierwszym. Ze zdumiewającą zimną krwią w towarzystwie ledwo kilku kozaków uratował się z rąk podnoszących rokosz poddanych chana Kekandu, a w kilka dni później zdobył cały chanat. Natomiast pod Plewną w skutek lekkomyślnego ataku na „Zielone wzgórze“ poświęcił całą swoją dywizyę i musiano go zastąpić przez Tottlebena, który uczył zapaleńca, jak się wojuje po europejsku. W ekspedycyi achałtekińskiej zdobył Skobelew wawrzyny, które jednak zwiędły bardzo prędko, gdyż generał zapewne niezupełnie na trzeźwo wydał rozkaz rzezi zwyciężonych.

„Panslawistą Skobelew nie był, ale wszystko gotów był poświęcić, ażeby zyskać popularność, za co mu przeciwnicy jego robili nieraz może zbyt bezwzględne wyrzuty. Na wszystkie jednak znakomite jego zdolności wojskowe padał cień z powodu życia nieumiarkowanego, wyuzdanego. Skobelew nie znał hamulca dla swoich namiętności. Żołnierze jego twierdzili, że generał zapisał swoją duszę „czortu“ i dlatego omija go każdy cios i każda kula. Z małżonką swoją, z domu księżniczką Gagarin, żył tylko przez kilka godzin. Małżeństwo to przyszło do skutku za pośrednictwem matki Skobelewa, która miała nadzieję, że w ten sposób odciągnie syna od życia wyuzdanego. Generał otwarcie powiedział swemu szwagrowi, że spełnia wolę matki, ale nie chce być przyczyną nieszczęścia młodej kobiety i gotów się rozwieść, a winę przyjąć na siebie. Dodał przytem, że na wschodzie nabył tak brzydkich nałogów, iż nie chce narażać młodej żony na zmartwienie z tego powodu.

„Mowom jego wielu przypisywało zbyt wielkie znaczenie. Skobelew znajdował się w ostatnich latach prawie ciągle w stanie sztucznego podochocenia trunkami, często więc nie wiedział nawet, co mówi. Uniewinniał się zresztą tem, że czynił to tylko w celu zrobienia przyjemności hr. Ignatiewowi, lubo hr. zawsze ganił jego mowy. Po słynnej jeździe wierzchem na czele pułku kozackiego, w której w ciągu dnia przebył konno 80 wiorst, Skobelew przybył bardzo znużony do Moskwy. Zwiedził tu wystawę i zaprosił nazajutrz pięciu swoich przyjaciół do hotelu angielskiego na orgię, w której brały udział upadłe kobiety. Naprożno jeszcze tego samego dnia rano ostrzegał go jeden z lekarzy, aby się wystrzegał nadużyć, zwłaszcza że wskutek przebytej choroby piersiowej czuł się osłabionym. Rozpoczęła się pijatyka a pod koniec biesiady wychylił Skobelew jeszcze całą flaszkę likieru imbirowego, co spowodowało, jak się uskarżał, silne bicie serca. W kilka chwil później przestał żyć w skutek ataku sercowego.

„Jeden z przyjaciół Skobelewa pospieszył do generał-gubernatora ks. Dołgorukowa, który udał się zaraz do hotelu angielskiego. Wezwani lekarze mogli już tylko skonstatować śmierć. Książę Dołgorukow kazał zwłoki ubrać w suknie i pod swoim dozorem przenieść do hotelu Dusseaux, w którym Skobelew stanął, przybywszy do Moskwy“.

„Praw. wiestnik“ z 19 b. m. ogłasza nominacyę księcia Kantakuzena hr. Sperańskiego na dyrektora spraw duchownych obcych wyznań, a gubernatora rjazańskiego Zybina na dyrektora wydziału ziemstw w ministerium spraw wewnętrznych.

Sąd wojenny w Bałcie skazał dwóch oskarżonych o zabójstwo w czasie ostatnich zaburzeń antyżydowskich, na karę śmierci przez powieszenie. Trzech innych zaś oskażonych o rabunek na 15 lat do katorgi.

Telegramy „Gazety Krakowskiej.“

(*agencyjne*).

Wiedeń 20 lipca. Najwyższy sąd uznał, że skonfiskowanie mowy dep. Schoenerera przez sąd obwodowy w Kornenburgu i potwierdzenie tej konfiskaty przez wiedeński sąd wyższy zawiera w sobie nadużycie prawne a w szczególności wykracza przeciw §. 28 ustawy prasowej.

Belgrad 20 lipca. Krążą wieści, że ciało dyplomatyczne prosiło króla, aby nieprzyjął demisyi Mijatowicza; król oświadczył, że nigdy nie myślał o przyjęciu tej demisyi, zamierza tylko udzielić Mijatowiczowi 6 — 8-tygodniowego urlopu dla odpoczynku.

Paryż 20 lipca. Na posiedzeniu Izby sprzeciwiał się Clemenseau (radykał) uchwaleniu kredytu egypskiego, Gambetta zaś dowodził, że koniecznie należy wziąć w rachubę partyę narodową egypską; — kredyt egypski uchwalono po tych przemówieniach 340 przeciw 66 głosami; Blanscube (radykał) interpeluje rząd względem utworzenia centralnego merostwa w Paryżu, przypominając dotyczące przyrzeczenie gabinetu; wniosek ministra spraw wewnętrznych względem przejścia do porządku dziennego nad tą interpelacyą odrzucony został 278 przeciw 172 głosom; zaś wniosek względem przejścia do porządku dziennego, według którego Izba sprzeciwia się zaprowadzeniu centralnego merowstwa przyjęto 278 przeciw 176 głosami; wskutek tego głosowania zwołano jeszcze tego wieczora radę ministrów.

Paryż 20 lipca. Prawie wszystkie dzienniki uznają, że kryzys ministeryalna nie jest dostatecznie uzasadnioną, gdyż izba nie chciała jej bynajmniej prowokować; tylko dzienniki oportunistyczne żądają zmiany ministerstwa.

Kolonia 20 lipca. Na podanie reńskiej zwierzchności kościelnej względem powołania arcybiskupa Melchersa, odpowiedział minister wyznań, że nie może przemawiać u króla za tem podaniem.

Londyn 20 lipca. „Times“ dowiaduje się, że wahanie się Porty zniewala rząd angielski do wniosku, iż zaproszenie do konferencyi zostało faktycznie odrzucone, wskutek czego dzisiaj udzielone będą rozkazy szczegółowe co do uzbrojenia i wysyłki angielskiego korpusu ekspedycyjnego do Egyptu.

Londyn 20 lipca. W Izbie niższej Bannermann oświadcza, że nie może dokładnie określić kroków, jakie rząd przedsięwziął celem ochrony osobistej i własności europejczyków, tudzież portu Saïdu, Ismala i Suezu, zapewnia zaś, że nic w tym względzie nie zostanie zaniedbanem; Dilke oświadcza, że jeszcze nienadeszła żadna odpowiedź ze strony Porty.

(Po zamknięciu dziennika).

Konstantynopol 20 lipca. Porta przesłała wczoraj wieczorem zastępcom mocarstw odpowiedź na identyczną notę posłów w następującej nocie: „Podpisany otrzymał notę pańską z d. 5 b. m. żądającą wysyłki wojsk tureckich do Egyptu potrzebnych tam wskutek obecnego położenia. Jeżeli rząd ottomański nie zdecydował się dotąd wysłać wojska tamże z własnej inicyatywy, to przyczyną tego jest ta okoliczność, że W. Porta, jak to zrozumieć łatwo, była przekonania, że środki surowości mogłyby być jeszcze ominięte.

„W zaufaniu, że usiłowania mocarstw są skierowane do przywrócenia porządku i w oceninieniu, że mocarstwa i tym razem uznały prawa zwierzchnicze sułtana w Egypcie, mam zaszczyt z rozkazu sułtana zawiadomić pana ambasadora, że W. Porta zezwoliła na wzięcie udziału w konferencyi, która obecnie w Konstantynopolu obradować będzie jedynie tylko nad sprawami Egyptu w celu obmyślenia środków, któreby powróciły i zapewniły normalne stosunki w Egypcie. Podpisano: Saïd.

Kursa telegraficzne z d. 20 lipca 1882.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa 77 25. Renta srebrna 77 90. Renta złota 95·15. Renta złota węgierska 119·90. Losy z r. 1860 131·90. Akcye banku narodowego. 829·—. Akcye kredyt. 320·—. Londyn 120·50. Napoleony 9 55. Lombardy 14150. Losy z roku 1864 172 75. Akcye kolei Karola Ludw. 324·25. Akcye Lwow. Czerniow. 175·25. Akcye kol. weg. północno-wschodn. 166·50. Akcye Anglo-Banku 122 25. Oblig. indem. galicyjsk. 99 60. Losy prem. węgierskie 122·25. Akcye kolei Kosz. Bogum. 151·50. Akc. kolei półn. zachod. austr. 215·—. 6% Listy zast. hipoteczne 101·50. Marki 58·80. Ruble 121·—. 4% Listy zast. Gal. Zakł. Kred. Ziem. 101·50 N. Renta pap. 93·25.

Usposobienie giełdy: stałe.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 20 Lipca.

	płaca	żądaja
Ruble pap. za 100 rs.	119 75	121 50
Marki niem. za 100 marek	58 25	59 50
Franki za 100 fr.	47 25	48 50
Półimperyał ros.	9 75	9 90
Dukat ważny	5 55	5 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99 —	100 —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	99 —	100 50
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	91 50	93 —
5% „ „ „ „ „	100 —	101 50
6% L. hip. 100 złr.	101 —	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	101 —	102 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	99 —	100 60
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	101 —	103 —
5% „ „ „ 100 złr.	98 —	100 —
5½% Z. kred. w Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100 —	102 —
6% „ „ „ 18 lat zwr.	100 —	103 —
7% „ „ „ 20 lat zwr.	102 —	105 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	324 —	327 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	174 —	177 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	315 —	325 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	19 —	21 —
„ m. Stanisławowa 20 złr.	23 —	26 —
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99 —	100 25
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	96 50	98 —

(Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.)

Wiedeń, dnia 19 Lipca.

	płaca	żądaja
Obligi długu państwa.		
4·2 % Renta pap. 100 złr.	77 25	77 40
4·2 % „ srebrna 100 złr.	77 95	78 10
4% „ złota 100 złr.	95 10	95 15
5% „ pap. 100 złr.	93 20	93 40
4% „ złota węgierska 100 złr.	89 15	89 30
5% „ papierowa 100 złr.	87 50	87 65
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	96 15	96 40
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	123 50	123 75
Boden-Credit 200 „	235 50	236 25
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	326 30	326 60
Kredyt. węg. 200 „	328 50	329 —
Niższo-Austr. 500 „	870 —	885 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	828 —	830 —
Unionbank 100 „	125 50	125 75
Verkehrsbank 140 „	145 75	146 25
Bankverein 100 „	115 75	115 —
Länderbank 200 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	— —	— —
Alföldzkie 200 „	176 25	175 75
Elżbiety 210 „	214 75	215 25
Ferdynanda półn. 1000 „	27 27	27 33
Franc. Józefa 200 „	197 —	197 50
Morawsko-Szlaska 200 „	27 —	27 25

	płaca	żądaja
Lwowsko-Czerniow. 200 „	175 —	176 —
Aust. półn.-zachod. 200 „	215 75	216 25
Południowa 200 „	142 —	142 50
Tramwaj 200 „	226 75	227 —
Węg.-galic. 200 „	162 25	162 75
Węg. półn.-wschod. 200 „	165 50	166 75
Węg. zachod. 200 „	169 50	170 —
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	120 35	120 75
5% „ 33 lat 100 „	101 75	101 25
5% Austro-węgierskie	101 05	101 25
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr. za 100	96 50	96 90
Alföldzkie 200 „ „	96 75	97 —
Gratzkoflach. 150 „ „	— —	— —
Elżbiety — „ „	99 50	100 —
„ 1870 200 „ „	99 50	100 —
„ 1872 200 „ „	102 50	102 75
„ 1873 200 „ „	100 75	101 25
Ferd. półn. „	106 —	— —
„ 1872 300 złr. sr. za 100	101 75	— —
„ 1876 100 złr. sr. „	108 50	— —
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	101 25	101 50
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	94 60	94 90
„ 1867 300 „ „	100 40	100 90
„ 1868 300 „ „	97 75	98 25
„ 1872 300 „ „	96 50	97 —
Rudolfa 300 „ „	100 80	101 —
„ 1869 300 „ „	100 80	101 —
„ 1872 300 „ „	100 80	101 —
Siedmiogrodzkie 200 „ „	92 60	92 90

Papiery loteryjne.	płaca	żądaja
3% Bodencredit 100 złr.	100 25	100 75
4% Cisańskie 100 „	111 25	111 50
3% Serbskie 100 fr.	36 —	36 50
3% Tureckie 400 „	25 —	25 50
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114 —	114 50
4% Żeglugi Dunaju 100 „	209 —	110 —
4% Tryest 100 „	127 —	127 50
4% Tryest 50 „	— —	63 —
4% 1854 Losy 250 „	120 —	120 75
4% 1860 Losy 500 „	131 50	131 50
„ „ „ 100 „	137 —	137 50
Losy 1864 100 „	172 50	172 75
Węgierskie 100 „	122 —	122 50
M. Wiednia 100 „	126 —	126 50
Kredytowe 100 „	176 75	177 50
Klary 40 „	40 75	41 75
M. Insbruku 20 „	23 25	23 75
Keglewicz 10 „	17 50	— —
M. Krakowa 20 „	20 —	20 25
M. Lublany 20 „	23 50	24 —
M. Budy 40 „	39 25	40 25
Palfy 40 „	38 75	39 —
Rudolfa 10 „	20 50	21 —
Salm 40 „	54 25	54 75
M. Salzburgu 20 „	24 —	25 —
St. Genois 40 „	46 25	46 75
M. Stanisławowa 20 „	24 50	25 50
Waldstein 20 „	30 75	31 75
Windiszgrätz 20 „	39 5	40 —
Losy użytkowe 3% Bodencredit „	30 —	31 —

Wydawca **Emil Szwarc.** Druk Wł. L. Anczyca i Sp. Odpowiedzialny Redaktor **Jan Gadowski.**